

Sygn. akt I ACa 498/19

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 stycznia 2020 r.

**Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny**

**w składzie następującym:**

<b>Przewodniczący:</b>	<b>SSA Ryszard Iwankiewicz (spr.)</b>
<b>Sędziowie:</b>	<b>SA Krzysztof Górski</b> <b>SA Halina Zarzeczna</b>
<b>Protokolant:</b>	<b>St. sekr. sąd. Beata Węgrowska-Płaza</b>

po rozpoznaniu w dniu 10 stycznia 2020 r. na rozprawie w Szczecinie

**sprawy z powództwa S. S.**

**przeciwko P. B.**

**o zapłatę**

**na skutek apelacji powoda**

**od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie z dnia 9 maja 2019 r. sygn. akt I C 5/18**

**I. oddala apelację,**

**II. zasądza od powoda na rzecz pozwanego kwotę 4.050 (cztery tysiące pięćdziesiąt) złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.**

**Halina Zarzeczna Ryszard Iwankiewicz Krzysztof Górski**

Sygn. akt I ACa 498/19

## UZASADNIENIE

Powód S. S. wniósł o zasądzenie od (...) S.A. w S. kwoty 90.000 zł wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 17 września 2016 r. do dnia zapłaty tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę w rozumieniu art. 445 § 1 k.c. Ponadto domagał się zapłaty kwoty 740 zł wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 17 września 2016 r. do dnia zapłaty tytułem odszkodowania oraz zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przypisanych.

W uzasadnieniu pozwu powód podał, iż w okresie 01 grudnia 2015 r. - 29 lutego 2016 r. miał zawartą z P. B. umowę zlecenia dotyczącą świadczenia pracy w charakterze spawacza na terenie przedsiębiorstwa (...) S.A. w G.. W dniu 08 lutego 2016 r. powód w związku z wykonywaniem zleconych mu prac uległ wypadkowi. Poprawiał spawy na

konstrukcji stojąc na rusztowaniu na wysokości ok. 2 m. Cofając się spadł z rusztowania na ziemię uderzając głową i plecami o beton. Wedle powoda przyczyną wypadku był brak zamocowania barierki ochronnej na końcu konstrukcji rusztowania. Przed wejściem na rusztowanie sprawdził, iż rusztowanie zostało po porannej kontroli dopuszczone do użytku i pozostawał w usprawiedliwionym przekonaniu, iż jest ono bezpieczne. W szpitalu po upadku stwierdzono u niego liczne obrażenia ciała, z którego to tytułu domagał się zapłaty zadośćuczynienia.

Dnia 03 kwietnia 2017 r. referendarz sądowy wydał nakaz zapłaty w postępowaniu upominawczym, w którym zobowiązał pozwanego (...) S.A. w S. do zapłaty powodowi kwoty 90.000 zł wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie liczonymi od dnia 17 września 2016 r. do dnia zapłaty i kwoty 740 zł odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 17 września 2016 roku do dnia zapłaty.

W sprzeciwie od nakazu zapłaty (...) S.A. w S. wniósł o oddalenie powództwa, zaprzeczając, aby ponosił odpowiedzialność za wypadek.

W piśmie z dnia 17 lipca 2017 r. pełnomocnik powoda wskazał, iż nie zaprzecza zarzutowi braku legitymacji procesowej biernej pozwanego w okolicznościach podniesionych w sprzeciwie, wnosząc jednocześnie wezwanie do udziału w sprawie w charakterze pozwanego pracodawcy powoda - P. B..

Postanowieniem z dnia 07 sierpnia 2017 r. sąd wezwał do udziału w sprawie w charakterze pozwanego P. B., a postanowieniem z dnia 5 września 2017 r. zwolnił od udziału w sprawie pozwanego (...) S.A., w którego miejsce wstąpił P. B..

W odpowiedzi na pozew P. B. wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenia kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przypisanych.

W uzasadnieniu pozwany powołał się na zapis umowy zlecenia łączącej strony, który nakładał na powoda obowiązek świadczenia pracy zgodnie z najlepszą fachową wiedzą i starannością, jakiej wymaga tego rodzaju praca. Powód działała jako podwykonawca strony pozwanej w firmie (...) Sp. z o.o. Wypadek powstał z wyłącznej winy powoda, który pomimo bycia profesjonalistą nie dochował należytej staranności przy wykonywaniu prac. Pozwany podniósł, iż dochował wszelkiej staranności, aby warunki pracy były bezpieczne. Z ostrożności zakwestionowana wysokość żądanego zadośćuczynienia.

Wyrokiem z dnia 9 maja 2019 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie oddalił powództwo, opierając to rozstrzygnięcie na następujących ustaleniach faktycznych:

W lutym 2013 r. pozwany prowadzący działalność gospodarczą pod nazwa P. B. w S., nawiązał współpracę z (...) sp. z o.o. w G.. W ramach tej umowy pozwany jako wykonawca, zobowiązał się świadczyć na rzecz spółki usługi spawalnictwo - monterskie związane z wykonywaniem konstrukcji stalowych.

Pozwany nie wykonywał osobiście umowy zawartej z (...). Dnia 30 listopada 2015 r. zawarł z powodem umowę zlecenia nr (...), na podstawie której powód zobowiązał się świadczyć pomoc doraźną w pracach spawalnictw w siedzibie zleceniodawcy tj. w S. przy ul. (...), z zastrzeżeniem, że wykonanie umowy może wiązać się z koniecznością wyjazdu. W praktyce powód pracował na placu budowy w G., przy ul. (...). Umowa została zawarta na okres 3 miesięcy od 01 grudnia 2015 r. do 29 lutego 2016 r. Nie była to jednak pierwszy kontakt stron. Strony łączyła wcześniej umowa tożsamej treści obejmująca okres od 24 czerwca 2015 r. do 30 listopada 2015 r.

Przed rozpoczęciem współpracy z pozwanym powód odbył ogólne szkolenie z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy w siedzibie pozwanego oraz został poinformowany przez o ryzyku zawodowym związanym z rodzajem świadczonej pracy.

Na potrzeby wykonywania umowy powód uzyskał także orzeczenie lekarza medycyny pracy zezwalające na wykonywanie zawodu spawacza na wysokości powyżej 3 m.

Na podstawie umowy z maja 2015 r. (...) S.A. wypożyczył (...) elementy rusztowań oraz dokonał ich montaż na miejscu. Przez cały okres obowiązywania umowy właściciel rusztowań był zobowiązany do dokonywania ich przeglądów technicznych.

Do dokonywania kontroli stanu technicznego rusztowań uprawnionych było w firmie (...) dwóch mistrzów budowy rusztowań - S. L. oraz K. W.. Codziennie rano, ok. 07.00 jeden z mistrzów wchodził na każde z rusztowań i dokonywał osobistych oględzin obiektu. W przypadku ujawnienia nieprawidłowości wywieszana była czerwona tabliczka „zakaz wstępu”, a o wyłączeniu tej strefy z pracy powiadamiane były służby BHP. Razem z mistrzem na obchodzie obecni byli także monterzy. W przypadku drobnych uchybień typu demontaż pojedynczych elementów, dokonywali oni naprawy niezwłocznie po ich stwierdzeniu przez mistrza. Przypadki demontażu drobnych elementów, takich jak barierki ochronne, zdarzały się często. Pracownicy, wbrew zakazowi wynikającego z przepisów bhp, dokonywali samodzielnego demontażu zabezpieczenia frontowego w celu wciągnięcia na rusztowanie sprzętu potrzebnego do pracy np. skrzyni, spawarki.

W umowie o wypożyczenie rusztowań zastrzeżono, że dokonywanie przeglądów przez pracowników R. nie zwalnia (...) Sp. z o.o. z obowiązku dokonywania codziennych przeglądów rusztowań samodzielnie (§5 ust. 2 pkt. 14 umowy).

Dnia 08 lutego 2016 r. o godzinie 07.30 rano pracownik (...) S.A., S. L., dokonał przeglądu rusztowań znajdujących się na placu przy ul. (...) w G. uznając sprzęt za będący w dobrym stanie technicznym.

Tego samego dnia powód przystąpił do wykonywania pracy na placu przy ul. (...). Zgodnie z przyjętą praktyką przed rozpoczęciem pracy pracownik podpisał listę obecności i zapoznał się z codziennym instruktorem stanowiskowym BHP, co potwierdził własnoręcznym podpisem. Ok. 12.00 rozpoczął pracę przy poprawianiu spawów na konstrukcji stalowej. Z uwagi na fakt, iż spawy znajdowały się na wysokości około 2m do wykonywania prac wykorzystywał rusztowanie. Przed wejściem na obiekt sprawdził wpis na tabliczce potwierdzającą jego dopuszczenie do użytku. Na podeście, gdzie miał wykonywać pracę leżała zdjęta barierka ochronna. Powód założył kask spawalniczy (przyłbice) i zaczął rozprostowywać kabel od spawarki. Podczas wykonywania tej czynności zrobił krok w tył, potknął się i spadł z rusztowania, uderzając plecami i głową w betonowe podłoże.

Bezpośrednio po wypadku do powoda podbiegli inni pracownicy będący na placu. Pomogli mu wstać. Z uwagi na fakt, iż powód odczuwał szum w lewym uchu podjęto decyzję o przewiezieniu powoda prywatnym samochodem na konsultację medyczną. Gdy szedł do szatni, aby przebrać się z odzieży roboczej w ubrania codzienne wystąpiły u niego zawroty głowy i mdłości. W związku z tym zmieniono decyzję o transporcie własnym na wezwanie załogi karetki pogotowia celem udzielenia pomocy medycznej.

Na placu przy ul. (...) w lutym 2016 r. było zamontowanych 5.066 m<sup>3</sup> rusztowań oraz 60 mb obarierowań.

W dacie wypadku na rusztowaniach pracowało dziesięciu pracowników firmy (...) i z ramienia pozwanego M. R. (1). Poza pracownikami (...) S.A. stanowiska pracy na budowie przy ul. (...) kontrolował też S. M., koordynator sprawujący nadzór BHP nad pracownikami z ramienia pozwanego oraz z uwagi na wymogi zagranicznego inwestora - norweski inspektor BHP oddelegowany do pracy przez zamawiającego.

Bezpośrednio po zdarzeniu na miejscu wypadku inspektor z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy zatrudniony w firmie pozwanego sporządził protokół ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy. We wnioskach pokontrolnych wskazał, iż przyczyną zdarzenia był brak barierki ochronnej na rusztowaniu i ograniczenie widoczności spowodowane strojem roboczym - kaskiem spawalniczym. Dokonujący oględzin miejsca wypadku mistrz budowy rusztowań K. W. stwierdził, iż brakujący element rusztowania - barierka ochronna - w momencie wypadku znajdowała na podeście na którym pracował powód.

Na Oddziale Ratunkowym szpitala wojewódzkiego w G. udzielono powodowi pierwszej pomocy medycznej. W badaniu tomografem komputerowym głowy ujawniono niewielkie ogniska stłuczenia nadzianką krwawą w obu płatach czołowych. Nadto szczelinę złamania w obrębie łuski kości potylicznej po stronie lewej przechodzącą na kłykiec

potyliczny lewy i tylną część piramidy kości skroniowej lewej; złamanie łuku C1 po stronie lewej bez przemieszczenia. Pacjenta poddano w dniu wypadku konsultacją specjalistycznym tj. neurologicznej i chirurgicznej. 12 lutego 2016 r. był konsultowany na oddziale chirurgii ogólnej Szpitalu Miejskim w G.. Nie stwierdzono wskazań do leczenia w warunkach szpitalnych. Zalecono mu oszczędny tryb życia i utrzymanie kołnierza ortopedycznego na odcinku kręgosłupa szyjnego na okres 4 tygodni. Nadto kontrolę neurologiczną za 3 tygodnie i wykonanie kontrolnego badania TK odcinka kręgosłupa szyjnego za 4 tygodnie. Od lekarza prowadzącego otrzymał skierowanie w trybie pilnym na kolejną konsultację neurologiczną.

Dnia 29 lutego 2016 r. powód wykonał kontrolne badanie TK kręgosłupa szyjnego bez kontrastu. W tym badaniu nie była widoczna szczelina złamania w obrębie łuku C1. Widoczna była szczelina złamania w obrębie łuku C3 po stronie prawej.

Kolejne skierowanie na badanie TK kręgosłupa szyjnego w trybie pilnym powód otrzymał w marcu 2016 r. od lekarza specjalisty z zakresu neurologii. Lekarz ten stwierdził nadto, iż powód wymaga dalszego leczenia w poradni neurologicznej. Równoległe powód otrzymał skierowanie na konsultację w poradni laryngologicznej.

W kwietniu 2016 r. powód udał się prywatnie na konsultację do specjalisty z zakresu neurochirurgii. Nadto wykonał odpłatnie badanie TK głowy oraz odcinka szyjnego kręgosłupa bez kontrastu. Całkowity koszt tych świadczeń wyniósł 740 zł.

Z powodu obrażeń doznanych podczas wypadku w pracy dnia 08 lutego 2016 r. powód przebywał na zwolnieniu lekarskim do 04 maja 2016 r.

W czerwcu 2016 r. powód podjął jeszcze leczenie psychiatryczne. W tym samym miesiącu udał się na konsultację do specjalisty z zakresu otolaryngologii, gdzie wykonano mu badanie słuchu, które wykazało gorszy wynik w uchu lewym w stosunku do prawego.

W lipcu 2016 r. lekarz orzecznik Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wydał w stosunku do powoda decyzję, w której określił długotrwały uszczerbek na zdrowiu spowodowany wypadkiem przy wykonywaniu umowy zlecenia na 45%.

Pismem z 15 sierpnia 2016 r., doręczonym 02 września 2016 r., powód wezwał spółkę (...) do zapłaty kwoty 90.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę i 720 zł tytułem odszkodowania w terminie 14 dni od otrzymania pisma. Pismo pozostało bez reakcji.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Okręgowy uznał powództwo za niezasadne.

Sąd I instancji podniósł, że choć stron nie łączył stosunek w oparciu o umowę o pracę, to z mocy art. 304 § 1 k.p. w tej sprawie miały zastosowanie przepisy prawa pracy obligujące pozwanego do zapewnienia bezpiecznych i higienicznych warunków pracy pracownikom (art. 207 § 2 k.p.). Na podstawie całokształtu zebranego materiału dowodowego Sąd uznał, że pozwany wykonał ciężący na nim obowiązek w sposób prawidłowy. Przeprowadził, podstawowe szkolenie z zakresu BHP, co potwierdzały zeznania świadka M. L. oraz karta szkolenia. Powód przeszedł także test egzaminacyjny zakończony wynikiem pozytywnym. Pozwany uczynił więc zadość regulacjom z art. 237<sup>4</sup> k.p. i art. 237<sup>3</sup> § 2 k.p. Nadto dokonał oceny ryzyka zawodowego związanego z wykonywaną pracą spawacza i zapoznał z tym powoda. Powód nie czynił zarzutów nie zapewnienia niezbędnych środków profilaktycznych do zmniejszenia ryzyka (rękawic ochronnych, maski spawalniczej) wobec czego Sąd uznał, iż zostały one spełnione. Na podstawie zeznań świadka M. R. (1) Sąd Okręgowy ustalił, iż powód rozpoczynając pracę w dniu 08 lutego 2016 r. musiał także zapoznać się z instruktorem stanowiskowym BHP codziennym, co realizowało obowiązek wynikający z art. 208 k.p.

Na podstawie zeznań świadków S. P., S. (...), (...), K. W., M. R. (2), J. N. (1), S. M. i R. R. Sąd Okręgowy ustalił warunki pracy powoda obowiązujące w dniu wypadku i stwierdził, iż zachowane były wszelkie normy dotyczące wykorzystywania do prac rusztowań. Z księgi przeglądów rusztowań wynika, iż przegląd techniczny obiektu był wykonywany codziennie, a więc nawet częściej, aniżeli wynikała z § 127 rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia

6 lutego 2003 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy podczas wykonywania robót budowlanych (Dz. U. Nr 47, poz. 401). Jak ustalił Sąd, o godzinie 07:00 rano, gdy powód rozpoczął prace nie było żadnych zastrzeżeń, co do stanu technicznego rusztowań. Skoro mistrz rusztowań S. L. dopuścił je do użytku składając podpis pod przeglądem, to na ten moment barierka ochronna musiała być na właściwym miejscu. Nadto, jak ustalono na podstawie zeznań wyżej wymienionych świadków na terenie placu przy ul. (...) cały czas byli dostępni monterzy rusztowań oraz mistrz budowy rusztowań. W razie powzięcia wątpliwości co do bezpieczeństwa konstrukcji powód winien był zdaniem Sądu Okręgowego powiadomić o swoich zastrzeżeniach któregoś z monterów lub swojego bezpośredniego przełożonego. Nie jest bowiem w praktyce możliwe, aby inspektor BHP przez cały czas czuwał osobiście nad bezpieczeństwem pracownika. Jak ustalił Sąd w oparciu o dokumentację powypadkową, brakujący element rusztowania leżał na podeście rusztowania na którym pracował powód. Wchodząc za nie i rozkładając sprzęt do wykonywania pracy powód musiał widzieć, że na podeście leży wolny element, którego nie powinno tu być. Świadkowie zeznali, że powód pracował na małym rusztowaniu, więc wedle Sądu nie ma realnie możliwości, żeby wchodząc na podest o niewielkich wymiarach nie dostrzegł leżącego na podłodze metalowego elementu rusztowania. Powód winien odstąpić od dalszych prac i zawiadomić o nieprawidłowości inspektora BHP lub swojego bezpośredniego przełożonego, lecz temu obowiązkowi uchybił. Nadto Sąd ocenił, że niewłaściwa była kolejność wykonywanych czynności, tj. ubranie przyłbicy spawalniczej, a następnie rozkładanie kabla od spawarki. Przy rozkładaniu przewodu elektrycznego nie ma potrzeby chronienia oczu, a założenie przyłbicy ograniczało widoczność, dlatego jej założenie przed przygotowaniem miejsca pracy do spawania było niewłaściwe, bacząc, że powód posiadał kwalifikację do tego, aby wykonywać prace na wysokości ponad 3 m, więc musiał przejść przeszkolenie, na którym – zdaniem Sądu – niewątpliwie uczono go, aby zachował szczególną uważność przy wykonywaniu czynności znajdując się wysoko. Istotnym w ocenie Sądu Okręgowego był również fakt, iż jak ustalono na podstawie zeznań M. R. (1), M. P., S. L., K. W. i J. N. (1), w przeszłości miały miejsca sytuacje, że pracownicy dokonywali samowolnego demontażu elementów rusztowania w celu ułatwienia sobie wykonywania pracy. Zakładając, że demontażu nie dokonał powód, to mając wiedzę o tym, że takie praktyki są stosowane, winien był zachować szczególną czujność w zakresie sprawdzania stanu kompletności rusztowania i przystępując do rozpoczęcia pracy w danym miejscu winien upewnić się, że bariera zabezpieczająca znajduje się we właściwym miejscu.

Oceniając zachowanie powoda Sąd Okręgowy uwzględnił, iż był on profesjonalistą, od którego wymagana jest większa staranność przy wykonywaniu pracy zawodowej. Pracę na ul. (...) wykonywał w oparciu o umowę, w której zobowiązywał się świadczyć usługę z najlepszą starannością jakiej wymaga tego rodzaju praca, której 08 lutego 2016 r. mu zabrakło i to stanowiło bezpośrednią przyczynę wypadku. Podkreślił też Sąd, że w świetle art. 211 k.p. pracownik ma obowiązek przestrzegania reguł BHP. Nie jest więc tak, że po upewnieniu się, że rusztowanie zostało w dniu wykonywania pracy dopuszczone do użytku, powód był zwolniony z obowiązków przestrzegania norm BHP.

Reasumując, Sąd I instancji uznał, że pozwany dopełnił należytej staranności do tego, by miejsce pracy powoda było bezpieczne, a nieprawidłowości pojawiły się po stronie działań podejmowanych przez samego pokrzywdzonego. Przy tym w świetle treści umowy łączącej pozwanego z (...) (§ 4 ust. 16 umowy), powód od pozwanego mógł dochodzić roszczeń z tytułu szkody na osobie powstałej przy wykonywaniu prac spawalniczych na terenie (...), ale tylko udowadniając, że szkoda powstała z powodu działań lub zaniedbań pozwanego, czego nie wykazał. W ocenie Sądu nie można przypisać pozwanemu odpowiedzialności na podstawie art. 430 k.c., albowiem powód nie podjął nawet próby wykazania, że to pracownik pozwanego dokonał usunięcia barierki ochronnej, gdyż poprzestał na przyjęciu za bezsporne, iż barierki ochronnej nie było.

Konkludując wobec niewykazania przesłanki winy pozwanego w zaistnieniu zdarzenia stanowiącego podstawę faktyczną żądania pozwu, Sąd Okręgowy oddalił powództwo w całości.

Apelację od powyższego wyroku wywiódł powód zarzucając mu naruszenie:

a) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny przeprowadzonych w sprawie dowodów oraz dokonanie jej wbrew zasadom logiki i doświadczenia życiowego, polegające na przyjęciu, iż kontrola rusztowań była wykonywana prawidłowo i w dniu 8 lutego 2016 r. nie było żadnych zastrzeżeń co do ich stanu technicznego i oparcie się w tej mierze na zeznaniach pracowników dokonujących kontroli oraz dzienniku budowy i eksploatacji rusztowań,

podczas gdy zeznania te były niespójne i nie korespondują z pozostałymi dowodami przeprowadzonymi w sprawie, a ze wskazanego dokumentu wynika, iż sprawdzanie rusztowań o powierzchni 5066 m<sup>a</sup> zajęło uprawnionym osobom mniej niż 1 minutę, co dowodzi, iż kontrola nie była wykonywana w sposób rzetelny;

b) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny przeprowadzonych w sprawie dowodów, dokonanie jej wbrew zasadom logiki i doświadczenia życiowego, polegające na nieuzasadnionym przyjęciu, iż powód wiedział, iż w przeszłości zdarzały się sytuacje polegające na samowolnym demontowaniu rusztowania przez pracowników i przyjęcie, iż to na powodzie spoczywał obowiązek szczególnej ostrożności, jednocześnie pomijając, iż pozwany wiedział o ww. fakcie i nie czynił żadnych starań, aby zapobiegać takim sytuacjom;

c) art. 233 § 1 k. p. c, przez wyprowadzenie z materiału dowodowego, tj. zeznań świadków (nie wskazano których), wniosków z nich niewynikających, tj. że skoro powód pracował na małym rusztowaniu to nie ma realnie możliwości, żeby nie zauważył na podłodze metalowego elementu rusztowania, zatem winien odstąpić od wykonywania pracy i zawiadomić o nieprawidłowości inspektora bezpieczeństwa i higieny pracy lub swojego bezpośredniego przełożonego, któremu to obowiązkowi uchybił, podczas gdy świadkowie nie sprecyzowali co dokładnie oznacza termin „małe rusztowanie”;

d) art. 435 k.c. poprzez jego niezastosowanie w sytuacji, gdy przedsiębiorstwo pozwanej było wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody.

Wskazując na powyższe zarzuty, apelujący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w Szczecinie do ponownego rozpoznania.

W uzasadnieniu apelacji skarżący zakwestionował ustalenia sądu dotyczące kontroli rusztowania, albowiem w większości wpisów w dzienniku budowy i eksploatacji rusztowań godzina rozpoczęcia kontroli oraz jej zakończenia jest taka sama. Zdaniem skarżącego w tym kontekście wątpliwości budzą zeznania świadków K. W., M. P. i S. L., którzy niespójnie wskazywali na to kiedy kontrole miały się odbywać i ile trwać. Wedle apelującego świadkowie nie chcieli przyznać się do nierzetelnie wykonywanej pracy lub potwierdzić, iż nierzetelne wykonywanie pracy wynikało z poleceń pracodawcy.

Apelujący podniósł, iż sąd wyciągnął błędne wnioski ze wskazanego przez większość świadków faktu, że rusztowania były często samowolnie demontowane przez pracowników, co miałyby nakładać nań obowiązek większej staranności. Nie przedstawiono jednak dowodu wskazującego na wiedzę powoda o takim procederze. Przyjęcie, że wiedzą powszechną była wiedza o istniejącym zjawisku demontażu elementów rusztowań, powinno zdaniem powoda rodzić konsekwencje nie tylko wobec niego, ale też wobec pozwanej, którego obciążały w tym zakresie obowiązki przestrzegania przepisów BHP w miejscu pracy.

Nie zgodził się także skarżący z ustaleniem, iż powód pracował na małym rusztowaniu, co miałyby świadczyć o braku możliwości niedostrzeżenia leżącej na podeście, zdemontowanej barierki. Nie ustalono, jakie były jego wymiary, a określenie „małe rusztowanie” jest nieprecyzyjne, zaś pozwany nie zaoferował na potwierdzenie tej okoliczności dowodu w postaci np. planu rusztowań lub jakiegokolwiek dokumentu potwierdzającego wymiar rusztowania, na którym pracował powód. W konsekwencji w sposób nieuzasadniony przyjęto, że niemożliwe było, aby powód nie dostrzegł zdemontowanej barierki leżącej na podeście i że przed podjęciem pracy powinien samodzielnie kontrolować kompletność rusztowania. Wedle apelującego było wręcz odwrotnie - powód był informowany o przeglądzie rusztowania i jego pozytywnym wyniku stosownym oznaczeniem przy wejściu na rusztowanie, a zatem zakładał, że jego stan jest prawidłowy i kompletny. Nawet gdyby wiedział, że pracownicy czasami demontują niektóre elementy rusztowań to w dniu wypadku był pierwszą osobą pracującą na tym rusztowaniu, a więc jako pierwszy wszedł na rusztowanie bezpośrednio po kontroli.

Finalnie apelujący wskazał, że pozwany zobowiązał się do świadczenia na rzecz (...) zleceniodawcy usług spawalniczo - monterskich związanych z wykonywaniem elementów konstrukcji stalowych. Prace spawalniczo - monterskie mogą być wykonywane wyłącznie przy użyciu specjalistycznego sprzętu, tj. spawarek, których działanie jest wprost

uzależnione od dopływu energii elektrycznej. W związku z tym przedsiębiorstwo prowadzone przez pozwanego jest przedsiębiorstwem wprawianym w ruch za pomocą sił przyrody, a co wedle apelującego rodziło jego odpowiedzialność odszkodowawczą zgodnie z art. 435 § 1 k.c., jako że szkoda na osobie powoda nastąpiła w związku z ruchem przedsiębiorstwa, gdyż doszło do niej przy wykonywaniu czynności służbowych związanych z podstawowym celem działania przedsiębiorstwa, tj. świadczeniem usług spawalniczych. Nadmieniał, że pozwanym nie obalił domniemania swoje odpowiedzialności wynikającej z art. 435 k.c., a zgodnie z art. 437 k.c. nie mógł z góry wyłączyć ani ograniczyć odpowiedzialności określonej w art. 435 k.c. Dopiero ustalenie, że do zdarzenia doszło z wyłącznej winy powoda mogłoby prowadzić do zakwestionowania odpowiedzialności pozwanego, a tego pozwany nie dowiódł.

W odpowiedzi pozwany wniósł o oddalenie apelacji oraz zasądzenie od powoda na jego rzecz kosztów zastępstwa adwokackiego wedle norm przepisanych.

### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Apelacja strony powodowej jako niezasadna podlegała oddaleniu.

Wstępnie zauważenia wymaga, że Sąd Okręgowy prawidłowo zgromadził w niniejszej sprawie materiał dowodowy, a następnie dokonał jego niewadliwej oceny. W konsekwencji ustalił stan faktyczny, odpowiadający treści tychże dowodów, który Sąd Apelacyjny przyjął za własny. W sytuacji, gdy sąd drugiej instancji orzeka w oparciu o materiał zgromadzony w postępowaniu pierwszoinstancyjnym nie musi powtarzać dokonanych ustaleń faktycznych, gdyż wystarczy stwierdzenie, że przyjmuje je za własne (wyroki Sądu Najwyższego z dnia 19 października 2017 r., II PK 292/16, LEX nr 2426549 oraz z dnia 16 lutego 2017 r., I CSK 212/16, LEX nr 2294410; postanowienia Sądu Najwyższego: z dnia 23 lipca 2015 r., I CSK 654/14, LEX nr 1781773 z dnia 26 kwietnia 2007 r., II CSK 18/07, LEX nr 966804; z dnia 10 listopada 1998 r., III CKN 792/98, OSNC 1999, Nr 4, poz. 83).

Odnosząc się zaś do poszczególnych zarzutów wyartykułowanych w apelacji wypada stwierdzić, iż nade wszystko nie zyskał aprobaty zarzut naruszenia, art. 233 § 1 k.p.c., zgodnie z którym, sąd ocenia wiarygodność oraz moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Sąd dokonuje zatem oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego z uwzględnieniem wszystkich dowodów przeprowadzonych w postępowaniu, jak również wszelkich okoliczności towarzyszących przeprowadzaniu poszczególnych dowodów i mających znaczenie dla oceny ich mocy i wiarygodności (vide wyroki Sądu Najwyższego z dnia 17 listopada 1966 r., II CR 423/66; z dnia 24 marca 1999 r., I PKN 632/98; nadto postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 11 lipca 2002 r., IV CKN 1218/00, oraz z dnia 18 lipca 2002 r., IV CKN 1256). Jak przyjmuje się, moc dowodowa oznacza siłę przekonania uzyskaną przez sąd wskutek przeprowadzenia określonych środków dowodowych na potwierdzenie prawdziwości lub nieprawdziwości twierdzeń na temat okoliczności faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, zaś wiarygodność decyduje o tym, czy określony środek dowodowy, ze względu na jego indywidualne cechy i obiektywne okoliczności, zasługuje na wiarę. Ramy swobodnej oceny dowodów są zakreślone wymaganiami prawa procesowego, doświadczenia życiowego, regułami logicznego myślenia oraz pewnego poziomu świadomości prawnej, według których sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków dowodowych i wążąc ich moc oraz wiarygodność odnosi je do pozostałego materiału dowodowego (vide m.in. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 20 marca 1980 r., II URN 175/79; z dnia 10 czerwca 1999 r., II UKN 685/98; z dnia 16 maja 2000 r., IV CKN 1097/00; z dnia 29 września 2000 r., V CKN 94/00; z dnia 15 listopada 2000 r., IV CKN 1383/00; z dnia 19 czerwca 2001 r., II UKN 423/00; z dnia 14 marca 2002 r., IV CKN 859/00; z dnia 27 września 2002 r., II CKN 817/00).

Jeżeli więc z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Dla skuteczności zarzutu naruszenia art. 233 k.p.c. nie wystarcza zatem stwierdzenie o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który w przekonaniu skarżącego odpowiada rzeczywistości. Konieczne jest tu przedstawienie przyczyn dyskwalifikujących postępowanie sądu w tym zakresie. W szczególności skarżący powinien

wskazać, jakie kryteria oceny naruszył sąd przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłusznie im je przyznając. Zwalczanie swobodnej oceny dowodów nie może zatem polegać li tylko na przedstawieniu własnej, korzystnej dla skarżącego wersji zdarzeń, ustaleń stanu faktycznego opartej na własnej ocenie, lecz konieczne jest przy tym posłużeniu się argumentami wyłącznie jurydycznym wykazywanie, że wskazane w art. 233 § 1 k.p.c. kryteria oceny wiarygodności i mocy dowodów zostały naruszone, co miało wpływ na wynik sprawy (analogicznie Sąd Apelacyjny w Warszawie w uzasadnieniu wyroku z dnia 10 lipca 2008 r., VI ACa 306/08).

Uwzględniając powyższe, Sąd Apelacyjny uznał, iż dokonana przez Sąd Okręgowy ocena zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego nie nosi znamion dowolności. Sąd ten dokonał wszechstronnej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, poddał go analizie, a przyjęte stanowisko szeroko i wyczerpująco umotywował, czemu dał wyraz w uzasadnieniu wyroku. Brak podstaw do formułowania twierdzeń, by wnioski przezeń wysnute były nielogiczne, czy sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego. Sama odmienna ocena apelującego przeprowadzonych w przedmiotowym postępowaniu dowodów, nie mogła żadną miarą skutecznie podważyć uprawnienia sądu do dokonania oceny tego materiału według swego przekonania, przy zachowaniu reguł wynikających z art. 233 § 1 k.p.c., które w ocenie Sądu odwoławczego w tym postępowaniu zostały zachowane. Istotnym jest, iż apelujący nie wskazał przekonująco, jakie zasady logiki czy doświadczenia życiowego miałyby przez Sąd I instancji zostać naruszone przy ocenie zgromadzonych dowodów. W istocie poprzestał na przedstawieniu własnej korzystnej dlań oceny przeprowadzonych dowodów i głośnym zaprzeczeniu wersji oceny materiału procesowego przedstawionej w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Nie poddał bowiem krytycznej analizie stanowiska Sądu Okręgowego z punktu widzenia zasad logiki oraz doświadczenia życiowego, a wręcz całkowicie pominął zaprezentowaną przez sąd obszerną i wyczerpującą argumentację wyjaśniającą zajęte przezeń stanowisko. Powód nie zdołał wykazać, że faktycznie przedstawionym dowodom należało nadać inne znaczenie, aniżeli przyjął to Sąd I instancji, zwłaszcza, że dokonana przez sąd ocena i w konsekwencji poczynione ustalenia faktyczne wprost odpowiadały treści dowodów zgłoszonych przez strony i co nader ważne - Sąd Okręgowy uwzględnił całokształt materiału dowodowego zaoferowanego przez strony, a następnie przez ten przyzmat ocenił wartość dowodową poszczególnych dowodów, nadając im trafne znaczenie i przymiot wiarygodności. W tej sytuacji uznać należało, iż wywiedziona przez pozwanego apelacja ma w tym aspekcie charakter polemiczny z prawidłowym stanowiskiem Sądu, zatem twierdzenia apelującego i podniesiona przezeń argumentacja, nie mogły skutecznie podważyć zapadłego w niniejszej sprawie rozstrzygnięcia, zwłaszcza prowadzić do poczynienia ustaleń faktycznych w sposób postulowany przez skarżącego. Podkreślić trzeba, że Sąd Okręgowy dokonał oceny zasadności żądania pozwu przy uwzględnieniu takiego materiału dowodowego, jaki został mu zaoferowany przez strony w postępowaniu i dokonał jego oceny odpowiadającej wymogom stawianym na gruncie art. 233 § 1 k.p.c., wobec czego zarzuty apelacji oscylujące wokół naruszenia ww. przepisu nie mogły zostać uwzględnione.

Przechodząc kolejno do rozpoznania zarzutu naruszenia prawa materialnego poprzez niezastosowanie art. 435 k.c. należało w pierwszej kolejności zauważyć, że stosownie do dyspozycji art. 321 § 1 k.p.c. - wyrażającego kardynalną zasadę wyrokowania dotyczącą przedmiotu orzekania - sąd meriti związany jest żądaniem zgłoszonym w pozwie (ne eat iudex ultra petita partium), co oznacza, że nie może wbrew żądaniu powoda (art. 187 § 1 pkt 1 k.p.c.) zasądzić czegoś jakościowo innego albo w większym rozmiarze czy zasądzić powództwo na innej podstawie faktycznej niż wskazana przez powoda. Niedopuszczalne z punktu widzenia art. 321 § 1 k.p.c. jest w związku z tym zasądzenie sumy pieniężnej, mieszczącej się w granicach kwotowych powództwa, lecz z innej podstawy faktycznej aniżeli wskazywana przez powoda (vide wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 18 maja 2005 r., II CK 556/04, z dnia 7 listopada 2007 r., II CSK 244/07 oraz z dnia 25 czerwca 2015 r., V CSK 612/14).

Tym niemniej nie można tracić z pola widzenia, że wybór i zastosowanie właściwej - adekwatnej do żądania i określonej jego podstawy faktycznej - normy prawa materialnego, stanowiącego prawną podstawę rozstrzygnięcia, należy do sądu (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 września 2016 r., II CSK 750/15, LEX nr 2182659). Powód nie ma obowiązku wskazania podstawy prawnej żądań (da mihi factum dabo tibi ius, czy iura novit curia), gdyż kwalifikacja prawna stanu faktycznego ustalonego w wyniku rozpoznania sprawy należy do sądu, który dokonuje jej w procesie subsumpcji (por. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 2 maja 1957 r., 2 CR 305/57, OSN 1958, poz. 72; wyrok Sądu

Najwyższego z dnia 13 marca 2014 r., I CSK 274/13, LEX nr 1530784). Nawet przytoczona przez powoda podstawa prawna powództwa nie wiąże sądu, przy czym zasądzenie roszczenia z innej podstawy prawnej, niż wskazana w pozwie jest dopuszczalne w ramach określonej podstawy faktycznej, którą jest związany (vide wyroki Sądu Najwyższego z dnia 18 marca 2005 r., II CK 556/04 oraz z dnia 7 listopada 2007 r., II CSK 244/07). Powołanie przez powoda podstawy faktycznej żądania, która może być kwalifikowana według różnych podstaw prawnych uzasadnia rozważenie przez sąd meriti każdej z nich przy rozpoznaniu sprawy, a zastosowanie jednej z nich, choćby odmiennej od tej, którą podał powód, nie stanowi naruszenia art. 321 § 1 k.p.c. (vide wyroki Sądu Najwyższego z dnia 23 lipca 2015 r., I CSK 549/14, LEX nr 1771518; z dnia 25 czerwca 2015 r., V CSK 528/14, LEX nr 1771395 oraz z dnia 13 marca 2014 r., I CSK 274/13, LEX nr 1530784).

W świetle powyższego, sąd obowiązany był dokonać oceny zasadności powództwa pod kątem wszystkich możliwych do zastosowania z uwagi na określoną podstawę faktyczną żądania pozwu przepisów prawa materialnego. Co istotne, obowiązek ten spoczywał także na Sądzie Apelacyjnym, który jest sądem merytorycznym i przyjęta koncepcja apelacji pełnej (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 21 maja 2014 r., II CZ 8/14, LEX nr 1483949) nakłada na sąd drugiej instancji powinność merytorycznego rozpoznania sprawy po raz drugi, w tym dokonania ustaleń faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy oraz poddania ich ocenie prawnej przez pryzmat mających zastosowanie w sprawie właściwych przepisów prawa materialnego (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 czerwca 2013 r., V CSK 347/12, LEX nr 1381043).

Odnosząc powyższe rozważania do realiów rozpatrywanej sprawy stwierdzić zatem należało, iż nawet wskazanie przez powoda w piśmie procesowym z dnia 11 lipca 2017 r. w odniesieniu do pozwanego P. B. przepisów art. 207 § 1 k.p., art. 208 § 2 k.p. w zw. z art. 304 § 1 i 3 k.p. jako podstawy prawnej zgłoszonego w tym postępowaniu roszczenia, nie wyłączało obowiązku sądu drugiej instancji dokonania oceny zasadności powództwa przez pryzmat tych przepisów prawa materialnego, które wpisywałyby się w określoną przez powoda podstawę faktyczną zgorzsnego żądania.

Jak wskazywał powód, uzasadniając zgłoszone przez niego żądanie, doznał on wypadku w miejscu pracy, gdzie do wykonywania zleconych mu czynności wykorzystywana jest energia elektryczna, co istotnie uzasadniało rozważanie podstawy prawnej żądania powoda w świetle regulacji art. 435 § 1 k.c. stanowiącego, iż prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.) ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności.

Z jednoznacznego brzmienia art. 435 k.c. wynika, że odpowiedzialność na podstawie komentowanego przepisu można przypisać tylko temu podmiotowi, który prowadzi na własny rachunek przedsiębiorstwo, który jest wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody i z ruchem przedsiębiorstwa jest związana powstała szkoda. Ocena, czy podmiot prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo może ponosić odpowiedzialność odszkodowawczą na zasadzie ryzyka, należy oderwać od okoliczności konkretnego zdarzenia wywołującego szkodę i odnieść do zakresu zadań przedsiębiorstwa jako całości. W art. 435 § 1 k.c. nie chodzi przy tym o przedsiębiorstwo, które jedynie wykorzystuje do realizacji części zadań urządzenia wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody, lecz o takie, które jako całość wprawiane jest w ruch za pomocą sił przyrody (vide wyroki Sądu Najwyższego z dnia 21 września 2017 r., I PK 272/16, LEX nr 2358813 oraz z dnia 24 listopada 2016 r., I PK 260/15, LEX nr 2191443). Użyta siła przyrody powinna stanowić siłę napędową przedsiębiorstwa jako całości, tak aby jego istnienie oraz praca były uzależnione od wykorzystania sił przyrody, bez użycia których nie osiągnęłoby celu, do jakiego zostało utworzone (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 1 grudnia 1962 r., I CR 460/62, OSPiKA 1964, Nr 4, poz. 88 oraz z dnia 18 września 2002 r., III CKN 1334/00, LEX nr 1211132). Ujęcie funkcjonalne, właściwe do zdefiniowania pojęcia przedsiębiorstwa poruszanego siłami przyrody w rozumieniu art. 435 § 1 k.c., oznacza przedsiębiorstwo, którego globalny cel funkcjonowania jest zależny od użycia sił przyrody, a korzystanie z nich stanowi warunek konieczny jego istnienia i funkcjonowania w tym sensie, że zarówno jego struktura, jak i system organizacji oraz wykonywania zadań jest dostosowany do sił przyrody i zależny od nich. Ruch tego rodzaju przedsiębiorstwa wiąże się ze znacznym stopniem ryzyka możliwości wyrządzenia szkody osobom trzecim, a użycie urządzeń technicznych, o znacznym stopniu komplikacji technicznej, ma charakter powszechny (por. np. wyroki Sądu

Najwyższego: z dnia 25 maja 2012 r., I CSK 509/11, OSNC 2013, Nr 2, poz. 26, oraz z dnia 10 października 2008 r., II CSK 232/08, LEX nr 497665).

Podkreślenia wymaga, że art. 435 § 1 k.c. wprowadza rozszerzoną odpowiedzialność przedsiębiorstw wprawianych w ruch za pomocą sił przyrody, opartą na zasadzie ryzyka, przy czym odpowiedzialność ta istnieje pod warunkiem, że szkoda istotnie pozostaje w normalnym związku przyczynowym z ruchem przedsiębiorstwa. Nie istnieje domniemanie, że szkoda powstaje w związku z ruchem przedsiębiorstwa i okoliczność tę należy wykazać w procesie, przy czym ciężar dowodu tego faktu spoczywa zgodnie z art. 6 k.c. na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne, czyli na poszkodowanym (por. m.in. wyrok Sądu Najwyższego z 12 marca 2009 r., V CSK 352/08, LEX nr 515424 czy z dnia 31 marca 2006 r., IV CSK 58/05, LEX nr 1104884).

Przenosząc powyższe rozważania na grunt rozpoznawanej sprawy Sąd Apelacyjny po ponownej, wnikliwej merytorycznej ocenie zasadności roszczenia powoda, uwzględniającej całokształt materiału dowodowego zaferowanego na potrzeby tego postępowania, doszedł do przekonania, iż brak jest przesłanek do przyjęcia odpowiedzialności strony pozwanej na zasadzie ryzyka na podstawie art. 435 k.c.

Należało mieć na uwadze, że siedziba przedsiębiorstwa pozwanego mieści się przy ul. (...) w S.. Tymczasem do wypadku powoda, wykonującego powierzone mu na mocy zawartej z pozwanym umowy zlecenia (...) z dnia 30 listopada 2015 r. zadania spawacza, doszło na placu budowy w G. przy ul. (...) należącym do spółki (...) Sp. z o.o. w G., a z którą to spółką pozwanego łączyła umowa nr (...) z lutego 2013 r. dotycząca świadczenia usług spawalniczo – monterskich związanych z wykonywaniem elementów konstrukcji stalowych. Jakkolwiek nie było przedmiotem sporu, że powód wykonując zawartą umowę zlecenia korzystał z urządzeń wprawianych w ruch za pomocą sił przyrody, to jednak posługiwanie się takimi urządzeniami i narzędziami przez powoda jako pracownika, nie miało w okolicznościach rozpatrywanej sprawy decydującego wpływu na osiągnięcie celu dla którego pozwany prowadził w tym miejscu działalność, a tym bardziej na jego istnienie jako całości.

Nie uszło uwadze Sądu odwoławczego, iż przedmiotem umowy łączącej pozwanego z (...) było zobowiązanie pozwanego do świadczenia na rzecz tej spółki usług spawalniczo – monterskich (§1 pkt 1 umowy ramowej nr (...)), przy czym to spółka (...) zobowiązana była w zakresie realizacji umowy do zapewnienia mediów energetycznych, gazu technicznego do montażu i spawania, jak również materiałów spawalniczych i innych według normatywów (§ 3 pkt 3 i 6 umowy ramowej nr (...)), a pozwany zobowiązał się do wykonania przedmiotu umowy zgodnie z otrzymaną od spółki dokumentacją, aktualną wiedzą, normami, przepisami i wymogami technicznymi, zapewniając pracowników z odpowiednimi kwalifikacjami i uprawnienia w ilości zapewniającej terminowe wykonanie zlecenia (§4 pkt 1 i 2 umowy ramowej nr (...)). Już z przytoczonych wyżej postanowień umowy łączącej pozwanego z (...) wynikało, że rola pozwanego sprowadzała się do zapewnienia wykwalifikowanych pracowników, którzy jako podwykonawcy realizowaliby prace na budowie prowadzonej przez ww. spółkę. Sam pozwany nie prowadził zatem przy ul. (...) w G. przedsiębiorstwa, które byłoby wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody.

Taki charakter działalności prowadzonej przez pozwanego na terenie placu budowy na którym doszło do wypadku powoda potwierdzają zeznania świadków. M. L. zeznała bowiem, że spółka (...) potrzebowała pracowników do zadań konstrukcyjnych i firma pozwanego miała na podstawie łączącej ją ze spółką umowy pozyskać pracowników z odpowiednimi kwalifikacjami do realizowania prac spawalniczych, montażowych oraz przygotować pracownika do rozmowy kwalifikacyjnej u klienta i jeśli był akcept na danego kandydata, firma pozwanego przygotowywała go formalnie do działań oraz wysyłała do pracy (k. 321). Na uwagę w tym kontekście zasługują również zeznania świadka B. O., który wskazał, iż firma pozwanego zajmowała się rekrutacją pracowników na stanowisku spawacza i monterów, którzy świadczyliby usługi na terenie placu budowy spółki (...). Umowy były przez pracowników zawierane z P. B., który z kolei miał zawartą umowę ze spółką (...), przy czym jak wynikało z zeznań tego świadka, cały sprzęt był zapewniany przez spółkę (...) (k. 417 – 418).

Analiza zeznań świadków M. L. i B. O. wskazuje na to, że są one spójne z tym, co wynikało z treści umowy ramowej nr (...), zatem należało dać im wiarę, co pozwoliło na poczynienie ustaleń faktycznych, iż pozwany istotnie na

placu budowy przy ul. (...) nie prowadził przedsiębiorstwa za pomocą urządzeń technicznych, gdyż jego zadania sprowadzały się do rekrutacji pracowników, którzy na miejscu, gdzie doszło do wypadku powoda, pracowali na sprzęcie należącym nie do pozwanego, lecz do (...) sp. z o.o., a więc trudno mówić o tym, aby pozwany prowadził w tym miejscu przedsiębiorstwo wprowadzane w ruch siłami przyrody. Nie taka była bowiem faktyczna jego rola w ramach powierzonego zadania zleconego przez spółkę umową nr (...).

W braku przedłożenia przez powoda innych dowodów, na podstawie których możliwe było czynienie w tym przedmiocie ustaleń, należało stwierdzić, iż powód wbrew dyspozycji art. 6 k.c. oraz art. 232 k.p.c. nie zdołał wykazać w toku tego procesu, że pozwany prowadził przedsiębiorstwo wprowadzane w ruch siłami przyrody w miejscu, gdzie doszło do wypadku z dnia 08 lutego 2016 r. oraz że w związku z ruchem tego przedsiębiorstwa doznał szkody. Z tych względów pozwany nie mógł odpowiadać za szkodę doznaną przez powoda na zasadzie ryzyka, dlatego zarzut naruszenia art. 435 § 1 k.c. należało uznać za nieuzasadniony, skoro przepis ten nie miał w rozpatrywanej sprawie zastosowania.

Kolejno Sąd Apelacyjny miał na uwadze, iż powód, uzasadniając zgłoszone roszczenie odszkodowawcze jako uzasadnienie odpowiedzialności pozwanego, powoływał się również na jego zawinione zachowanie związane z naruszeniem przepisów bezpieczeństwa oraz higieny pracy, które miałyby - w jego przekonaniu - doprowadzić do wypadku jaki miał miejsce dnia 08 lutego 2016 r.

W świetle tak zakreślonej podstawy faktycznej żądania pozwu należało oceny jego zasadności dokonać również przez pryzmat art. 415 k.c., zgodnie z którym, kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia.

W odniesieniu do cytowanego przepisu przyjmuje się, że odpowiedzialność deliktowa powstaje, gdy łącznie wystąpią następujące przesłanki: zawinione i bezprawne działaniem lub zaniechaniem sprawcy; szkoda normalny związek przyczynowy między bezprawnym i zawinionym zachowaniem sprawcy a szkodą. Co ważne, kolejność badania przez sąd tych przesłanek nie może być dowolna. W pierwszej kolejności konieczne jest ustalenie działania (zaniechania), z którego, jak twierdzi poszkodowany, wynikła szkoda oraz dokonanie oceny jego bezprawności i zawinienia sprawcy, następnie ustalenie czy wystąpiła szkoda i jakiego rodzaju. Dopiero po stwierdzeniu, że obie te przesłanki zachodzą, możliwe jest zbadanie istnienia między nimi normalnego związku przyczynowego (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 19 lipca 2012 r., II CSK 648/11, Lex nr 1215614; z dnia 18 kwietnia 2001 r. I PKN 361/00, OSNP 2003/3/62).

Podstawowe znaczenie dla możliwości przypisania sprawcy szkody odpowiedzialności odszkodowawczej opartej na art. 415 k.c. ma określenie zdarzenia, za które podmiotowi przypisywana jest odpowiedzialność (czyn sprawcy). Czynem tym może być działanie, jak i zaniechanie, a za bezprawne należy kwalifikować czyny zakazane przez przepisy prawne, bez względu na ich źródła, mające charakter abstrakcyjny, nakładające powszechny obowiązek określonego zachowania, a więc nakazując lub zakazując generalnie oznaczonym podmiotom określonych zachowań w określonych sytuacjach. Za bezprawne uznaje się także zachowania sprzeczne z zasadami współżycia społecznego albo dobrymi obyczajami, a więc normami moralnymi powszechnie akceptowanymi w całym społeczeństwie lub grupie społecznej. Działanie (zaniechanie) sprawcy musi być przy tym zawinione. Przez winę rozumieć należy możliwość postawienia danej osobie zarzutu, że nie zachowała się prawidłowo (tj. zgodnie z prawem i zasadami współżycia społecznego), chociaż mogła i powinna tak się zachować. Innymi słowy, że w konkretnej sytuacji dopuścił się on nagannej decyzji odnoszącej się do podjętego przez niego bezprawnego czynu. Takie ujmowanie winy stanowi konsekwencję posługiwania się na gruncie prawa cywilnego kategoriami analogicznymi do pojęcia winy w prawie karnym, a jednocześnie dominacji koncepcji normatywnej winy (B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, Wina jako podstawa..., s. 88; Z. Radwański, Zobowiązania..., s. 198; W. Czachórski, Zobowiązania..., s. 204; Z. Banaszczyk (w:) Kodeks..., s. 1215). Także w orzecznictwie przyjmuje się, że winę można przypisać podmiotowi prawa, kiedy istnieją podstawy do negatywnej oceny jego zachowania z punktu widzenia zarówno obiektywnego, jak i subiektywnego - tzw. zarzucalność postępowania (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 września 2003 r., IV CK 32/2002, niepubl.).

W odniesieniu do przesłanki adekwatnego związku przyczynowego należy wskazać, że dla stwierdzenia w określonym stanie faktycznym adekwatnego związku przyczynowego należy ustalić, czy zdarzenie stanowi warunek konieczny

wystąpienia szkody (test *conditio sine qua non*) i czy szkoda jest normalnym następstwem tego zdarzenia (Z. Banaszczyk (w:) K. Pietrzykowski, Komentarz, t. I, 2011, art. 361, nb 7–8; M. Kaliński, *Szkoda na mieniu...*, s. 386 i n.; A. Koch, *Związek przyczynowy...*, s. 68 i n.). Taki związek przyczynowy zachodzi, gdy w danym układzie stosunków i warunków oraz w zwyczajnym biegu rzeczy, bez szczególnego zbiegu okoliczności, szkoda jest normalnym następstwem tego rodzaju zdarzeń. Przy czym ocena, czy skutek jest normalny, powinna być oparta na całokształcie okoliczności sprawy oraz wynikać z zasad doświadczenia życiowego, zasad wiedzy naukowej i specjalnej (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 28 października 2014 r., ACa 824/14, LEX nr 1554766).

Odnosząc powyższe do realiów rozpatrywanej sprawy, stwierdzić należało, a co trafnie zauważył Sąd Okręgowy, iż wprawdzie strony nie łączył stosunek umowy o pracę, ale umowa zlecenia, jednakże nie zwalniało to pozwanego z obowiązku zapewnienia bezpieczeństwa i higieny pracy powoda, albowiem ustawodawca przewidział w art. 304 § 1 k.p., iż pracodawca jest obowiązany zapewnić bezpieczne i higieniczne warunki pracy, o których mowa w art. 207 § 2 k.p. także osobom fizycznym wykonującym pracę na innej podstawie niż stosunek pracy w zakładzie pracy lub w miejscu wyznaczonym przez pracodawcę. Powód niewątpliwie zaś do wykonywania prac spawalniczych na planu budowy przy ul. (...) został skierowany przez pozwanego, a zatem wykonywał pracę w miejscu wyznaczonym przez pracodawcę, i pozwany jako pracodawca powinien zapewnić mu bezpieczne i higieniczne warunki pracy. Zgodnie bowiem z art. 207 k.p. pracodawca ponosi odpowiedzialność za stan bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładzie pracy (§ 1) i jest obowiązany chronić zdrowie i życie pracowników przez zapewnienie bezpiecznych i higienicznych warunków pracy przy odpowiednim wykorzystaniu osiągnięć nauki i techniki (§ 2). W tej mierze pracodawca jest w szczególności obowiązany organizować pracę w sposób zapewniający bezpieczne i higieniczne warunki pracy.

Pozwany jako pracodawca ponosiłby zatem na zasadzie winy (art. 415 k.c. w zw. z art. 300 k.p.) odpowiedzialność za szkodę doznaną przez powoda jako pracownika na skutek wypadku przy pracy, gdyby można było ustalić, że do wypadku doszło w wyniku niedopełnienia ciężących na pracodawcy obowiązków, np. w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 4 listopada 2008 r., II PK 100/08, OSNP 2010, nr 9-10, poz. 108; z dnia 3 grudnia 2010 r., I PK 124/10, LEX nr 707848). Odpowiedzialność pracodawcy na zasadzie winy za skutki wypadku przy pracy uwarunkowana jest jednak wykazaniem przez pracownika w toku procesu, że w danych okolicznościach faktycznych praca została zorganizowana nieprawidłowo, co doprowadziło do wypadku, albo że istniejące realne zagrożenia przy jej wykonywaniu nie zostały rozpoznane przez pracodawcę, wobec czego pracownik nie miał o nich żadnej wiedzy, albo że zagrożenia faktycznie rozpoznane nie zostały wyeliminowane przez pracodawcę, co naraziło na uszczerbek zdrowie pracownika (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 stycznia 2016 r., III PK 52/15, LEX nr 1984692).

Co istotne, to pracownika obciąża w myśl art. 6 k.c. ciężar udowodnienia wszystkich przesłanek odpowiedzialności pracodawcy - w tym winy i bezprawności jego zachowań (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 września 2017 r., I PK 272/16, LEX nr 2358813).

Tymczasem powód nie wykazał, by pozwany dopuścił się bezprawnego i zawinionego zachowania w postaci niedopełnienia spoczywających na nim jako pracodawcy obowiązków w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy.

W tej mierze Sąd Apelacyjny wskazuje, iż w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia Sąd Okręgowy odniósł się bardzo obszernie oraz wyczerpująco do kwestii obowiązków jakie spoczywały na stronie pozwanej z mocy przepisów kodeksu pracy w zakresie obowiązku zapewnienia powodowi w miejscu pracy odpowiednich warunków bezpieczeństwa i higieny, wobec czego zbędnym było powielanie tych wywodów. Jednocześnie przychylić należało się do stanowiska pozwanego, iż na podstawie zgromadzonego w aktach sprawy materiału dowodowego Sąd I instancji dokonał trafnej oceny, iż pozwany tym obowiązkiem podołał. Nade wszystko powód odbył wymagane szkolenie BHP oraz zdał test w tym przedmiocie, nadto pozwany dokonał oceny ryzyka zawodowego na stanowisku spawacza, z którą to oceną powód został zapoznany, co potwierdził własnoręcznym podpisem (k. 214 – 222). Nie było przedmiotem sporu, iż powodowi została zapewniona odpowiednia odzież i środki ochrony, a w każdym razie apelujący nie czynił pod tym kątem żadnych zarzutów pozwanemu.

Zgodzić należało się z też z oceną Sądu Okręgowego, iż nie można przypisać pozwanemu uchybień w związku z kontrolną rusztowań na których pracował powód. Umowa nr (...) zawarta pomiędzy (...) S.A. a (...) sp. z o.o. w G. (k 100-106) przewidywała w § 5 pkt 1, że miały mieć miejsceienne oraz dekadowe kontrole użytkowanych rusztowań, zgodnie z obowiązującymi przepisami BHP. Apelujący podnosił, iż kontrola ta miała charakter iluzoryczny, lecz z zarzutami tymi nie sposób było się zgodzić. Istotnie, gdyby ograniczyć się do treści książki przeglądów rusztowań (k. 119-120), gdzie pozycja „Data i godzina wpisu” oraz „potwierdzenie wykonania prac lub przeglądu rusztowań oraz kubatura” wskazują te same godziny rozpoczęcia i zakończenia czynności, można byłoby mieć wątpliwości co do rzetelności wykonywanej kontroli. Tym niemniej uszło uwadze skarżącego, że ze zgodnych zeznań w zasadzie wszystkich przesłuchanych w sprawie świadków wynikało, że taka codzienna kontrola rusztowań miała miejsce. Świadek S. P. wskazał, że przeglądy wykonywane były codziennie przy rozpoczęciu pracy przez mistrzów, w godzinach rannych od godziny 07.00, z uwagi na wymagania zagranicznego kontrahenta skandynawskiego, który przykładął dużą wagę do bezpieczeństwa i jakości pracy (k. 267). Podobnie wskazywali świadkowie S. L. (k. 268), M. P. (k. 270), K. W. (k. 272) i M. R. (1) (k. 323). Skoro szereg świadków potwierdziło, że kontrole odbywały się codziennie, to samo ujawnienie nieprawidłowości w zakresie wpisów w dzienniku kontroli rusztowań nie mogło prowadzić do zakwestionowania wiarygodności świadków i poczynienia ustaleń odmiennych od wynikających z ich jednoznacznych zeznań, zwłaszcza, że treść wpisów nie odpowiadała realnym okresom dokonywania tych czynności. Jak bowiem zeznał świadek M. P., przegląd rusztowań zajmował ok. 2 godziny (k. 270), a K. W. wskazał, że w zależności od ilości rusztowań przegląd zajmował od godziny wzwyż (k. 272). Niewątpliwie kontrole rusztowań miały miejsce i nie były tylko pobieżne, a fakt, że z perspektywy czasu pewne szczegóły co do dokładnej godziny, czy czasu ich trwania wskazywane przez świadków nieznacznie się różniły, nie mogły podważyć tej najważniejszej kwestii, iż kontrole rusztowań odbywały się i to częściej aniżeli przewidywał § 127 rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 6 lutego 2003 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy podczas wykonywania robót budowlanych (Dz. U. Nr 47, poz. 401). Przy tym nie można wykluczyć, że wpisy w rubrykach „Data i godzina wpisu” oraz „potwierdzenie wykonania prac lub przeglądu rusztowań oraz kubatura” następowały w tym samym momencie, dlatego też nie odzwierciedlały rzeczywistego czasu trwania kontroli rusztowań, a na którą to długotrwałość procesu kontroli wskazywali jednak świadkowie.

Mając na uwadze powyższe Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, iż nie sposób jest postawić pozwanemu zarzutu naruszenia jakichkolwiek przepisów BHP, albowiem podjął on przewidziane prawem środki mające zapewnić powodowi warunki bezpieczeństwa i higieny pracy. Powód nie naprowadził przy tym żadnego dowodu, który mógłby stanowić podstawę do formułowania pod adresem pozwanego zarzutów odnośnie złej organizacji miejsca pracy, a która miałyby stać się przyczyną jego wypadku. Owszem nie sposób nie dostrzec, a na co w tej mierze wskazywali zgodnie m.in. świadkowie S. P., S. L., M. P., M. R. (1), iż niekiedy pracownicy wykonujący prace monterskie demontowali sami pewne elementy rusztowań, aby ułatwić sobie pracę, a właśnie z uwagi na brak jednego z takich elementów rusztowań doszło do upadku powoda, tym niemniej nie sposób przypisać winy za ten stan rzecz pozwanemu. Świadkowie zgodnie wskazywali, że pracownikom była zwracana uwaga, że nie mogą samodzielnie demontować rusztowania. Okoliczność, że bliżej nieokreślona osoba to uczyniła nie mogło obarczać pozwanego. Trudno bowiem oczekiwać od pozwanego, że będzie na placu budowy nieustannie pilnował wszystkich pracowników pod tym kątem. Pracownicy, w tym powód, byli szkoleni i uczulani na to, aby tego nie robić. Jednocześnie nie można tracić z pola widzenia, że zgodnie z § 11 pkt 1 i 2 umowy oraz art. 304<sup>(1)</sup> k.p. w zw. z art. 211 k.p. na powodzie spoczywał obowiązek przestrzegania przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, a czego powód nie uczynił. Wbrew temu co zdaje się uważać powód, samo upewnienie się, że rusztowanie po porannej kontroli zostało oddane do użytku nie zwalniało go z obowiązku sprawdzenia kompletności rusztowania, w tym barierek czy podestów. Powód jako profesjonalista powinien był dla nawet własnego bezpieczeństwa zachować ostrożność i upewnić się, czy może bezpiecznie przystąpić do pracy na wysokości. Oczywiście jest, że powód tego nie uczynił. Świadkowie K. W. (k. 272) oraz J. N. (2) (k. 323) wskazywali, że fragment rusztowania został zdemontowany i leżał na podeście. Skoro barierka była zdjęta oraz leżała na podeście, po którym poruszał się powód, to niewątpliwie tylko pobieżnie rozglądając się, powód winien był dostrzec brak elementu rusztowania oraz po jego dostrzeżeniu odstąpić od dalszej pracy, czego z przyczyn jedynie sobie znanych nie zrobił.

Trudno również przypisać pozwanemu odpowiedzialność na podstawie art. 430 k.c., w myśl którego, kto na własny rachunek powierza wykonanie czynności osobie, która przy wykonywaniu tej czynności podlega jego kierownictwu i ma obowiązek stosować się do jego wskazówek, ten jest odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną z winy tej osoby przy wykonywaniu powierzonej jej czynności. Wobec nieustalenia tego, kto zdemontował barierkę, w sytuacji, gdy na terenie budowy obecnych było wielu pracowników różnych podmiotów, nie można było domniemywać, że to jeden z pracowników pozwanego zdemontował barierkę i za jego działanie w tym zakresie odpowiedzialność ponosiłby pozwany.

Mając na uwadze okoliczności wypadku wynikające z całokształtu ujawnionego w postępowaniu materiału dowodowego, w tym dokumentacji i zeznań świadków uzasadnione jest w ocenie Sądu Apelacyjnego przyjęcie, że przedmiotowe zdarzenie należy zakwalifikować jako nieszczęśliwy wypadek, za którego skutki odpowiedzialnością odszkodowawczą nie może zostać obciążony pozwany tylko dlatego, że doszło do niego w czasie wykonywania przez powoda zleconych mu na podstawie łączącej strony umowy prac. Apelujący nie zdołał w tym postępowaniu wykazać zawinionego naruszenia przez pozwanego obowiązków w zakresie zapewnienia bezpiecznych oraz higienicznych warunków pracy czy złej organizacji miejsca pracy. Na tą okoliczność nie naprowadził nawet dowodu z własnych zeznań, bowiem pismem z dnia 28 lutego 2019 r. wezwano powoda na adres W. ul. (...) do osobistego stawiennictwa na rozprawie w dniu 25 kwietnia 2019 r. pod rygorem pominięcia dowodu z zeznań w charakterze strony, lecz powód nie odebrał przesyłki i została ona zwrócona z adnotacją nie podjęto w terminie (k. 435). Powód na rozprawie się nie stawił i sąd pominął dowód z jego przesłuchania, gdyż wbrew obowiązkowi wynikającemu z art. 136 § 1 k.p.c. dopiero na rozprawie pełnomocnik poinformował o zmianie miejsca zamieszkania powoda, w związku z tym dokonane na uprzednio znany sądowi adres doręczenie wezwania na rozprawę należało uznać za skuteczne. Znamienne jest, że mailem z dnia 9 kwietnia 2019 r. pracownik sądu skontaktował się z pełnomocnikiem powoda informując go o sytuacji, zaś w odpowiedzi z dnia 9 kwietnia 2019 r. adw. P. P. zobowiązał się, że powiadomi powoda o terminie rozprawy (k. 439.) Powód jednak nie stawił się na rozprawie, dlatego też dowód z jego przesłuchania słusznie pominięto. Przy tym aktualnie powód nie może podnosić skutecznie zarzutu naruszenia przepisów postępowania w związku z pominięciem dowodu z jego przesłuchania w charakterze strony, albowiem zgodnie z art. 162 k.p.c., strony mogą w toku posiedzenia, a jeżeli nie były obecne, na najbliższym posiedzeniu zwrócić uwagę sądu na uchybienia przepisom postępowania, wnosząc o wpisanie zastrzeżenia do protokołu. Stronie, która zastrzeżenia nie zgłosiła, nie przysługuje prawo powoływania się na takie uchybienia w dalszym toku postępowania, chyba że chodzi o przepisy postępowania, których naruszenie sąd powinien wziąć pod rozwagę z urzędu, albo że strona uprawdopodobni, iż nie zgłosiła zastrzeżeń bez swojej winy. Na rozprawie w dniu 25 kwietnia 2019 r. Sąd Okręgowy pominął dowód z przesłuchania powoda w charakterze strony. Pełnomocnik powoda był obecny na tej rozprawie i z treści protokołu rozprawy wynika, że nie zgłosił zastrzeżenia w trybie art. 162 k.p.c. co do błędnego pominięcia tego dowodu. W tej sytuacji niewątpliwie utracił prawo kwestionowania prawidłowości czynności procesowej podjętej w tym zakresie przez sąd.

Z tych wszystkich względów nie znajdując podstaw do zmiany zaskarżonego wyroku, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. apelację jako niezasadną oddalił, orzekając jak w punkcie I. wyroku.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono zgodnie z wynikającą z art. 98 § 1 i 3 k.p.c. regułą odpowiedzialności za wynik procesu. Wobec oddalenia apelacji należało uznać stronę powodową za przegrywającą postępowanie odwoławcze obowiązującą w związku z tym do zwrotu pozwanemu koszty tego postępowania. Na zasądzone koszty instancji odwoławczej składało się wyłącznie wynagrodzenie profesjonalnego pełnomocnika pozwanego w kwocie 4050 zł, którego wysokość ustalono zgodnie z treścią § 2 pkt 6 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 2 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz.U. z 2015 r., poz. 1800 ze zm.).

**Halina Zarzeczna Ryszard Iwankiewicz Krzysztof Górski**